

GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
az Wojskowej Służby Polek

ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186

mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

NIP: 616 25 127; REGON 870502736

KRS 00000 41392

REGON 1506 0000 0000 5002 0244

zob. Kolekcyjna Świąt. Zm. 2014 AGL  
Okr. Bydgoszcz



Bydgoszcz

Sz. Sz.

++

Kaspizak Maria  
zam. Matczyńska  
ps. „Mociejka”

YK: 913/2466 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI Małgorzata Maria  
J:K: 913/2466 Pom.  
Bydgoszcz Sz. Sz.

I/1. Relacja lc. 6 s. 1-9

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja

V. Nazwiskowe karty informacyjne lc. 4

VI. Fotografie brak

1/1. Relacja - Matczyńska Maria  
z d. Kasprak

1. Relacja własne Kasprak  
Marii zam. Matczyńska z 20.05.1977,  
mpps

l. 6 s. 1-6



R e l a c j a

=====

M A T C Z Y Ń S K I E J Marii z d. Kasprzak

=====

I.

- Maria MATOZYŃSKA z domu Kasprzak *p.s. „Marianka”*
- 17.11.1920 Głębocezek, powiat Szubin.
- Franciszka z domu Duszyńska i Edmund Kasprzak.
- Ojciec pracownik fabryki mebli artystycznych w Bydgoszczy - przed wojną.
- Wykształcenie średnie, zawód wyuczony - nauczyciel, wykonywany - pracownik umysłowy.
- Bydgoszcz, ul. Jackowskiego 25/1, tel. 22 95 95.

II.

- Szkoła. Do harcerstwa wstąpiłam w szkole Jana Kochanowskiego w Bydgoszczy.
- Przysposobienie wojskowe - kurs. Ćwiczenia w Kole Spadochroniar-  
skim.

III.

1. Od października 1939 do lutego 1941 b. u gospodarza na robotach.  
Od m-ca marca 1941 w fabryce mundurów "Hannemann" w Bydgoszczy do końca wojny.
2. Lato 1941 r. wprowadzona do "Szarych Szeregów" przez Marię Plucińską, obecnie Banach, zam. w Bydgoszczy, ul. Św. Floriana 3. Przysięgę złożyłam w obecności grupy - drużyny "Szarych Szeregów" w lesie za Smukałą.
3. Zadaniem "Szarych Szeregów" było podtrzymywanie ducha wśród szczególnie zaskoczonych ludności Bydgoszczy i Pomorza, nauka /doksztalcanie/ młodzieży, a szczególnie dzieci polskich, któ-

re chodziły wyłącznie do szkoły niemieckiej, a na wsiach nie chodziły wcale do szkoły.

Mały sabotaż w miejscach pracy, pomoc rodzinom, których ojcowie przebywali w więzieniach i obozach koncentracyjnych, szkolenie członków "Szarych Szeregów" na kursach sanitarnych, akcje rozklejania ulotek np. "Jeszcze Polska nie zginęła", "Polska walczy" itp., docieranie z książką do szerokich mas ludności - ku pocrzepieniu serc. Książki Sienkiewicza "Na tropie Smętka" M. Wańkowicza, "Kamienie na szaniec" /wydanie okupacyjne / i inne.

Zbiórka pieniędzy i medykamentów na krótko przed wybuchem powstania warszawskiego. Zadaniem była również nauka języka wroga.

W czasie okupacji nie znaleźmy wszystkich nazwisk osób, z którymi się spotykaliśmy. Nazwiska członków drużyny, do której ja należałam, były: Hela Kubińska, Maryla Plucińska, Grażyna Kasprzak /moja siostra/, Marcia i Ala /bardzo młodziutka/ Kowalewskie, Bożena Wiśniewska, Sabina <sup>Stomińska</sup> ..... Mój pseudonim: "Maciejka". Spotkania odbywały się za każdym razem w innym mieszkaniu, ponieważ w Bydgoszczy prawie w każdym domu mieszkali Niemcy. Dlatego też najczęściej odbywały się one w dzielnicach peryferyjnych, gdzie Niemców było mniej. Np. ja miałam w lecie ukrytą w ogrodzie altanę. Zimą z konieczności pozostawały mieszkania.

Ćwiczenia terenowe odbywały się w lesie.

Przyrzeczenia - przysięgi kilku osób odbywały się głęboko w lesie, jak i "Gwiazdki" leśne /choinki w lesie na Boże Narodzenie/. Na straży spotkań, odbywających się w moim rodzinnym domu, stał zawsze ojciec, obserwując ulicę. Nigdy nie pytał kto my i co robimy.

Pseudonim "Maciejka". Przeszłam szkolenie sanitarne i łączniczki. Sama uczyłam uczestniczki obchodzenia się z bronią /posiadałam oznakę strzelecką z 1938 roku/.

Odznaczeń nie posiadam.

Byłam aresztowana przez "polizei" pod zarzutem pomocy Polakom. Po 24 godzinach wypuszczono mnie /posterunek przy Zbożowym Rynku/.

Za działalność w "Szarych Szeregach" były aresztowane:

- a/ Zofia Moroz
- b/ Maja Biegoń
- c/ Wanda Polaszewska

i wysłane do obozu koncentracyjnego.

Aresztowanie nastąpiło na skutek zastosowania /podobno/ jakichś zastrzyków u aresztowanego poprzednio chłopca /członka "Szarych Szeregów"/, który w oszołomieniu wymieniał znane sobie nazwiska. Dlatego nie znaleźliśmy większości nazwisk.

Zosia MOROZ jako nauczycielka, była odpowiedzialna za nauczanie, udzielała wskazówek metodycznych. Wymienione aresztowane osoby wróciły z obozów. Reszty aresztowanych nie znam.

W fabryce mundurów, gdzie pracowałyśmy, prowadziłyśmy mały sabotaż. Ja osobiście zniszczyłam olbrzymią ilość nici w ten sposób, że początek nitki z dużej szpuli zaczepiało się o pas transmisyjny i całą szpulę nawijało się na pas. Potem zdejmowało się to i cięło na 2 cm kawałki. Ja skończyłam szkołę krawiecką, więc potrafiłam zniszczyć czasem w ciągu jednego dnia 2-3 par spodni. Wykrawałyśmy z tego materiału papcie, getry i rękawice robocze, które ofiarowałyśmy robotnikom pracującym na wsiach przy robotach ziemnych i w miarę możliwości więźniom.

Ponieważ w czasie przerwy wolno nam było wychodzić z fabryki /na 15 minut/ razem z nami wychodziły całe kawały materiałów, którymi się owijałyśmy pod bielizną. Ja byłam specjalistką od farbowania tych materiałów, przed przerobem na spodenki, kabaciki i spódniczki dziecięce. Najłatwiej kolory brąz i bordo, przyjmowały sukna na mundury lotnicze. Zielone sukno gorzej się farbowało. Pewnie do dziś istnieje ten duży garnek od farbowania - gdzieś tam w moim domu rodzinnym.

Szycie w fabryce odbywało się za cichą zgodą majstra, który często po prostu nie widział, że szyje się nie mundury, tylko wtedy gdy czuł, że ktoś z niemieckiego personelu się zbliża, wołał ostrzegawczo "arbeiten", "schnell arbeiten", wtedy wiedzieliśmy, że nasza praca musi się znaleźć pod maszyną.

Od czasu do czasu w czasie przerw, czytałam dziewczynkom z fabryki /nieorganizowanym/ fragmenty "Krzyżaków", "Na tropie Smętka" itp. /mam nawet zdjęcie jak czytam otoczona dziewczynkami/. Poza tym uczyłam moją 7-letnią siostrę i jej koleżanki, które chodziły do niemieckiej szkoły, pisać, czytać i historię.

Znam też fakt spotkania przedstawiciela "Szarych Szeregów" z Bydgoszczy z przedstawicielem AK z Warszawy. Miało to miejsce w lesie Gdańskim. Był to dorosły już mężczyzna.

Dziełem "Szarych Szeregów" był też taki humorystyczny moment dla "pokrzepienia serc polskich". Otóż podczas I wojny światowej /podobno/ stał na Starym Rynku posąg Fryderyka - cesarza Niemiec. Gdy Niemcy musieli opuszczać Bydgoszcz w 1920 r., pomnik zabrali do Piły. W czasie okupacji uznali, że jego miejsce jest w Bydgoszczy na Starym Rynku, no i tam go ustawili. Przed postawieniem go na cokole, okryto go plandeką. Gdy rano przystąpiono do montowania pomnika i ściągnięto plandekę, w pełni dnia, w jasnym słońcu zobaczono Fryca z przyczepioną doń starą wylizą i dużym plakatem, zawieszonym na piersiach z takim mniej więcej tekstem /oczywiście w języku niemieckim/ "Du alte Fritz, hier ist kein platz für Dich, hier ist polnische Stadt und darum musst du weiter gehen". To znaczy: Ty stary Frycu, tu nie ma miejsca dla Ciebie, bo tu jest polskie miasto i dlatego musisz dalej wędrować"

Inny moment spontanicznej reakcji dziewcząt z "Szarych Szeregów" miał miejsce w lesie za Brzozą. Było to wczesną jesienią lub późnym latem 1944 roku. Pod koniec wojny każdą niedzielę wywożono nas pociągiem za miasto na kopanie rowów obronnych. Ponieważ Niemcy byli gotowi cofnąć się z Polskich Ziemi Wschodnich i Centralnych, ale Pomorze i Śląsk chcieli zatrzymać i dlatego łopatom i w polskich rękach poryli całą naszą ziemię rowami. Tej niedzieli Niemcy byli wściekli. Esesmani prowadzili może dwukilometrową kolumnę na kopanie rowów. Za Brzozą była leśniczówka, do której droga była wysypana gałązkami świerku i jak się dowiedzieliśmy, miał się odbyć pogrzeb hitlerowskiego leśniczego, na którym wyrok wykonała partyzantka. SA i SS się wściekło, ryczeli na nas, poganiali nas, poszturchiwali. Gdy byliśmy na drodze w środku lasu z kolumny wyszedł jakiś mężczyzna i wszedł do lasu. uszedł zaledwie kilka kroków, gdy dopadł go jeden z hitlerowców i zaczął go strasznie bić i kopać. My /myślę o "Szarych Szeregach"/ stanowiliśmy czołówkę kolumny naszej fabryki. Gdy zobaczyłyśmy, co się dzieje, zaczęłyśmy strasznie krzyczeć. Krzyczały najpierw pierwsze ósemki, potem rozkrzyczała się reszta i tysiące ludzi zatrzymało się. Nawet Francuzi i Włosi /jeńcy/ stanęli.

Podjechał wtedy na motorze jakiś esesman, tamten hitlerowiec przestał bić tego mężczyznę, a nam kazano iść dalej. Temu mężczyźnie zabrano dokumenty i wepchnięto do kolumny. Nie dowiedzialiśmy się, czy go zostawiono, czy też następnego dnia zabrano. Czasem myślałam sobie, żeby przez program "Świadkowie" dowiedzieć się, jakie były jego dalsze losy. Bo przecież w jego obronie krzyczało kilka tysięcy ludzi.

Wieczorem po powrocie sąsiadka pracująca w innym zakładzie i idąca na końcu kolumny, pytała mnie, czy wiem co się stało, że tak krzyczałyśmy. Po prostu na końcu nie wiadano nawet dlaczego krzyczą. Krzyczeli, bo czuli, że jednoczą się w czymś przeciw Niemcom.

Ostatni rozkaz przed wejściem Armii Polskiej brzmiał:

"Stajemy zaraz do pracy, do odbudowy naszego życia".

Od pierwszych dni wolności stanęliśmy wszystkie do pracy. Wiem też, że członkiem "Szarych Szeregów" była Ewa Wiśniewska i małżonkowie Dana i Ben Subkowsky, mieszkający obecnie w Sopocie. Któraś z dziewcząt "Alfy" dostarczała papier - nie znam nazwiska.

Wiem też, że na początku wojny działała grupa harcerska : Irka Wit, Jadzia Korbolewska i wiele innych harcerek, których nazwisk nie znam. Bardzo przeżywałyśmy wszystkie uroczystości, związane ze świętami państwowymi: Wyzwolenie Polski, 11 Listopada, 3 Maja, rocznice Bydgoszczy itd.

Wtedy robiłyśmy Niemcom kawały. W całym mieście obowiązywało zaciemnienie, a gdy się rozwidniło, na murach czytano "Jeszcze Polska nie zginęła", "Żyjemy i walczymy" itd.

Udawało nam się to, bo miałyśmy nocne przepustki z fabryki. Ja mam do dziś ten "nachtpassierschein", jako pamiątkę wielu dobrych momentów wiary, że to piekło musi się skończyć dla maltretowanych Bydgoszczan.

Po wojnie należałam do "czwórki".



Do ZBoWiD-u nie należę, jak chyba większość, bo szokiem było dla nas, że ludzie, którzy doszli do władzy w naszym mieście, nie widzieli w nas młodzieży, która w każdej chwili narażała swe życie dla Ojczyzny / w Bydgoszczy wszystkie fabryki, warsztaty i wszystko było niemieckie i w każdym prawie domu mieszkali Niemcy/, tylko widziano w nas wrogów socjalizmu, a myśmy przecież nad tym się nie zastanawiali.

Znalazła się organizacja, która nas zrzeszyła, więc w dostępny nam sposób działaliśmy przeciw wrogowi.

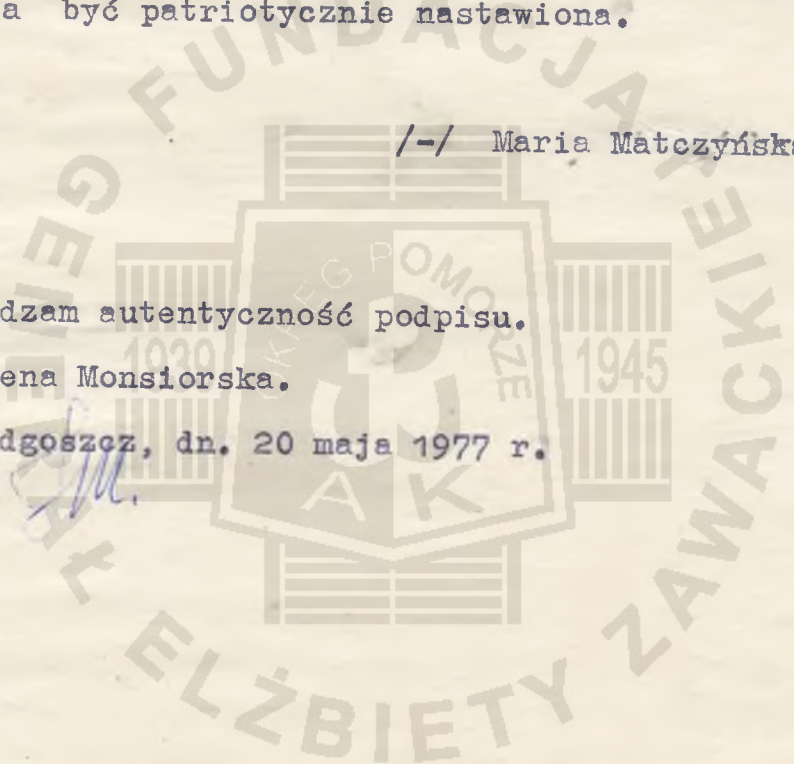
Z perspektywy lat mogę powiedzieć, że młodzież tamtych dni musiała być patriotycznie nastawiona.

/-/ Maria Matczyńska

Stwierdzam autentyczność podpisu.

/-/ Irena Monsiorska.

Bydgoszcz, dn. 20 maja 1977 r.



T: K: 913/2466 Pom.

Bydgoszcz

Waspzrak Maria

v. Karty informacyjne

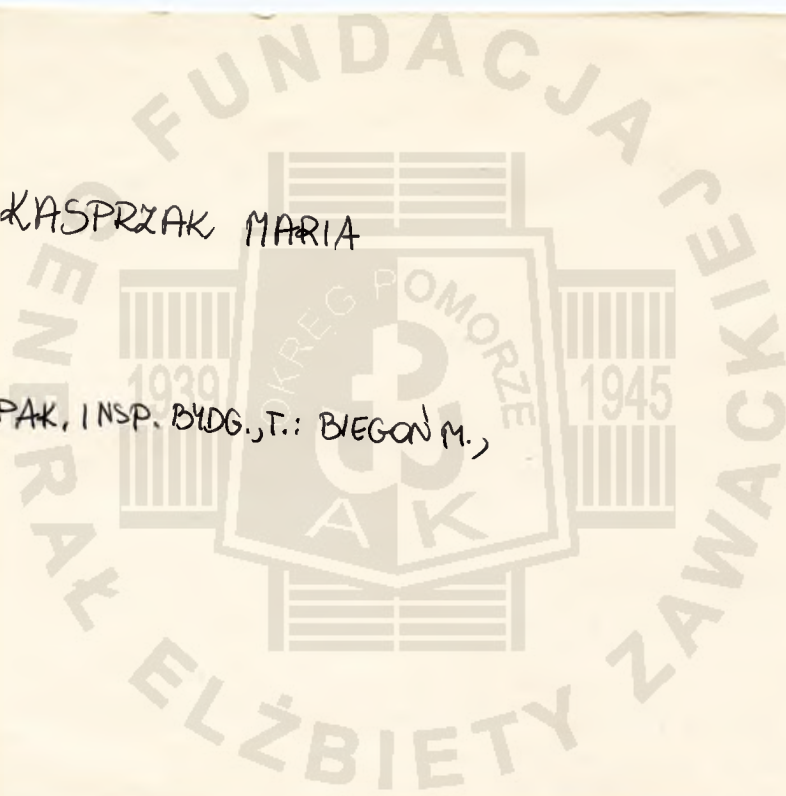
k. 4

A

BYDGOSZ  
SIN

KASPRZAK MARIA

Zd. AFAK, I NSP. BYDG., T.: BIEGON M.,



++ *Kasprzak Maria*  
*siostra Romanie ps. Rudłataj S. S.* Bydgoszcz



Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy, że w dniu 20 lipca 2007 r. po ciężkiej chorobie odeszła od nas nasza droga koleżanka i przyjaciółka śp.

# MARIA MATCZYŃSKA

**z domu Kasprzak, lat 87**

**Porucznik honorowy WP, żołnierz Armii Krajowej,  
członek Szarych Szeregów ZHP,  
odznaczona Krzyżem Armii Krajowej**

Pogrzeb i msza pożegnalna odbędzie się dnia 27.07.2007 r. o godz. 12.00 na cmentarzu Nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej w Bydgoszczy.

Pograżeni w żalobie

**RODZINA, DRUHNY, KOLEDZY I PRZYJACIELE**

*Eft 19*

2

++ Katusyn'ska Maria Bydgoszcz<sup>3</sup>  
z d. Kasprzak Sz. Sz.  
ps. "Maciejka"

zob. T. osob. - Kolekcja Światowe-  
go Zw. Lot. AK Okr. Bydgoszcz.

Sz. IX '10

Kasprzak Maria

Bydg. 4  
S.S.

zob. mel. Kasprzak Eugenii  
- K: 897/2408 Pom. Bydg.

nr 1x/13

*M. Kosprzak Maria*

ZESKANCYJANE

